



Reakcja rządu RFN na egzekucję w Iranie własnego obywatela

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

4.11.2024

Zamknięcie irańskich konsulatów w Niemczech jako reakcja na egzekucję obywatela RFN wskazuje na chęć rozwiązania konfliktu przy pomocy środków dyplomatycznych. Niosą one jednakże ze sobą istotne koszty polityczne. Nie gwarantują ponadto rezygnacji z podobnych działań prowadzonych na szkodę Niemiec. W przypadku braku efektów kompromisu i wyraźnych ustępstw strony irańskiej można zakładać, iż dojdzie jednak do dyskretnej, choć stanowczej retorsji.

Jamshid Sharmahd był urodzonym w Teheranie aktywistą prowadzącym działalność polityczną skierowaną przeciwko władzom w Iranie. Opuścił kraj po wybuchu rewolucji islamskiej z 1979 r. Posiadał obywatelstwo RFN. Porwany w 2020 r., po pokazowym procesie został skazany na karę śmierci i stracony pod koniec października 2024 r. W reakcji, rząd kanclerza Scholza zdecydował o zamknięciu konsulatów Islamskiej Republiki Iranu w Niemczech. Nie dotyczyło to jednakże ambasady ani też możliwości wykonywania przez nią czynności konsularnych.

Obok oficjalnego określenia egzekucji mianem „zbrodni” i odrzucenia wszelkich zarzutów w stosunku do skazanego, MSZ RFN ostrzegał własnych obywateli podróżujących do Iranu, a także krajów mu sprzyjających, przed represjami na miejscu, możliwością pozbawienia życia lub bycia wziętym w charakterze zakładników. W szczególności zdarzenia takie mogły dotyczyć osób posiadających, obok irańskiego, obywatelstwo RFN oraz aktywnie działające politycznie w sposób dolegliwy dla władz w Teheranie. Zarzuty dotyczące porwań oraz działania na szkodę RFN dokonywanego przez irańskie tajne służby stawał także w 2024 r. publicznie niemiecki kontrwywiad.

Reakcja rządu Scholza na egzekucję pokazuje skalę dylematów związanych z znalezieniem odpowiedniej politycznie reakcji na śmierć własnego obywatela, za którą winę ponosi, zdaniem RFN, rząd w Iranie. Dylematy te są tym bardziej widoczne z uwagi na fakt, iż kierownictwo partii Zielonych, która jest koalicyjnie odpowiedzialna za MSZ RFN tworzą m.in. niemieccy politycy irańskiego pochodzenia.

Zamknięcie placówek jest, z punktu widzenia protokolarnego, istotnym posunięciem. Nie jest jednak w jakikolwiek sposób dolegliwe dla władz

w Teheranie. Nie ograniczy działań ofensywnych tamtejszych służb wobec niechętnej władzom diasporze. Co więcej, może zachęcić do dalszych ataków wobec niej, właśnie z uwagi na fakt braku reakcji powodującej odczuwalne szkody polityczne. Kanclerz Scholz, na rok przed wyborami stanie ponadto przed koniecznością tłumaczenia się z decyzji o braku radykalnej odpowiedzi na egzekucję. A ta może kosztować go utratę głosów z diaspor, nie tylko irańskiej ale i np. tureckiej, która, mimo płacenia podatków, będzie uważać siebie za grupę gorszych obywateli, której państwo nie chroni tak jak np. rodowitych Niemców.

Z drugiej strony, rola Iranu w relacjach z Rosją oraz chęć utrzymywania przez RFN kontaktów z rządem w Teheranie, także po to aby nie tracić instrumentów wpływu na miejscu, sugeruje próbę dyplomatycznego dojścia do porozumienia za cenę wymiernych koncesji, w rodzaju np. ograniczenia dostaw irańskiego uzbrojenia do Rosji. Dopiero w momencie gdy to się nie uda, prawdopodobne stanie się zastosowanie radykalnych, choć nadal dyskretnych, form retorsji, w rodzaju zaostrenia reżimu kontrwywiadowczego wobec personelu ambasady Iranu.

Obawa przed reperkusjami wyklucza jednakże przeprowadzenie przez Niemcy klasycznego odwetu, co jedynie utrwali przekonanie o stosowaniu podwójnych standardów wobec obywateli RFN obcego pochodzenia. Będzie też problemem politycznym z uwagi na fakt, iż na Bliskim Wschodzie wartość polityczną partnera mierzy się m.in. zdolnością do stosowania siły w obronie własnych interesów i specyficznym rozumianego honoru.

